

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 6(126)

CZERWIEC 2005 ROK

CENA 1,50 zł

21 maja 2005

Niech Henryk Sienkiewicz i jego bohaterowie
będą dla was wzorem do naśladowania



(Foto: Grzegorz Próchniak)

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● *W numerze m.in.:*

- ✓ Henryk Sienkiewicz patronem szkoły w Końskowoli – str. 3
- ✓ W hołdzie partyzanckiej braci – str. 4 i 5
- ✓ Maszkarony w kościółku św. Anny – str. 5
- ✓ Sylwetki zasłużonych dla oświaty – Genowefa Krasieńska – str. 6
- ✓ Echa peregrynacji – str. 7
- ✓ Doniesienia kulturalne – str. 8 i 9
- ✓ Zielona szkoła – nowa forma edukacji – str. 11
- ✓ Świętojańskie zwyczaje – str. 12 i 13

● *Przysłowia na czerwiec*

- ★ *Czerwiec stały – grudzień doskonały.*
- ★ *Siej na świętego Norberta (6.VI), będzie jęczmienia sterta.*
- ★ *Od świętego Medarda (8.VI) czterdzieści dni szaruga.*
- ★ *Deszcz na Wita (15.VI), źle z jęczmionem, źle na żyta; a gdy jeszcze Chrzciciel (24.VI) skropi, już ich wtedy nikt nie skopi.*

● CZERWCOWI SOLENIZANCI

Michalina (19.06) – żeński odpowiednik imienia Michał. Jest to również spolszczona postać francuskiego imienia żeńskiego Micheline. W Polsce należy do imion nowszych, lecz nie często nadawanych.

Nosząca to imię jest osobą pogodną i towarzyską. Lubi być w centrum zainteresowania i czasami dominować. Modnie i gustownie się ubiera. Dobra z niej dyplomatka, literatka, dziennikarka. Ma powodzenie u mężczyzn. Zdrobnienia: Misia, Miśka, Michasia, Michałka, Michala (regionalne).

Norbert (06.06) – imię męskie germańskiego pochodzenia. W pierwotnym znaczeniu wywodzącym się ze starego wysłowienia niemieckiego nord – znaczy północ, a – beracht – sławny, błyszczący. W Polsce notowane jest od XV w. jako Norbert. Nie należy do popularnych, ale jest dość częste na Śląsku.

Noszący to imię – św. Norbert (1080- 1134) pochodził z Xanten w Nadrenii. Pierwszą część życia spędził jako człowiek światowy. Nieszczęśliwy wypadek stał się przyczyną jego całkowitej przemiany. Przestraszony uderzeniem pioruna koń zrzucił go na ziemię. Stracił przytomność, a odzyskawszy ją – nawrócił się. Porzucił dotychczasowe życie i wstąpił do klasztoru św. Zygberta, w pobliżu Kolonii. Sprzedał posiadłość, rozdał pieniądze biednym, a sam po opuszczeniu klasztoru wędrował po kraju głosząc pokutę. Ostatecznie osiadł w Premontre, gdzie założył nowy zakon kanoników regularnych ścisłej obserwacji, który szybko rozrósł się jeszcze za jego życia. Zmuszony, około roku 1125, do przyjęcia godności arcybiskupa Magdeburga, dalej praktykował tę samą surowość, którą odznaczał się w klasztorze. Zreformował swoją diecezję. Razem ze św. Bernardem pracował nad usunięciem śladów schizmy antypapieża Analekta. Po powrocie z podróży do Rzymu zachorował i po czterech miesiącach zmarł 6 czerwca 1134 r.

Znani Polacy noszący to imię: Norbert Barlicki (1880- 1941), działacz ruchu robotniczego (PPS); Norbert Bończyk (1837 – 1893), ksiądz, poeta, działacz narodowy na Górnym Śląsku.

Zdrobnieniami tego imienia są: Norbercik, Bercik, Bert.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Stałęga

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Wójt Gminy Końskowola
ogłasza konkurs pod hasłem

„NAJŁADNIEJSZA POSESJA GMINY KOŃSKOWOLA 2005”

Celem konkursu jest poprawa estetyki zagród i budynków wiejskich poprzez prace porządkowe, higieniczno – sanitarne i ulepszące.

Uczestnikami konkursu mogą być właściciele i współwłaściciele zagród wiejskich i nierolniczych oraz budynków wielorodzinnych z obszaru Gminy Końskowola. Zgłoszenia udziału w konkursie należy dokonać na karcie deklaracyjnej. Podpisane deklaracje można składać u sołtysów bądź w Urzędzie Gminy Końskowola – w terminie nie przekraczającym **1 lipca 2005 r.**

Konkurs swoim zasięgiem obejmuje posesje w następujących kategoriach:

- zagroda wiejska rolnicza
- zagroda wiejska nierolnicza
- budynek wielorodzinny.

Ocenę posesji przeprowadzi komisja powołana przez Wójta Gminy Końskowola w składzie :

pracownik Urzędu Gminy, pracownik Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury.

Wizytacja zgłoszonych zagród i budynków wielorodzinnych przeprowadzona będzie w miesiącu lipcu 2005 r.

Laureaci konkursu z lat poprzednich wyłączeni są z udziału w kolejnych edycjach konkursu przez okres 5 lat licząc od dnia otrzymania nagrody.

W oparciu o protokół końcowy komisji ustalający listę zwycięzców przyznane zostaną nagrody rzeczowe w trzech kategoriach.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 17 lipca, podczas Święta Róż 2005.

Regulamin jest dostępny na stronie internetowej:
<http://konskowola.bip.e-zeto.com>

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Końskowola przyjmuje oferty na rozbiórkę drewnianego budynku mieszkalnego wraz z komórką, zlokalizowanych na działce nr ewidencyjny 485 w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 77.

Informacje i warunki dotyczące przedmiotu zamówienia można uzyskać w Urzędzie Gminy w Końskowoli ul. Pożowska 3a, pok.23, w godz.8.00-14.00 lub telefonicznie 881-62-01.

Pożądany termin realizacji zamówień - 30 dni od podpisania umowy.

Ofertę w zamkniętej kopercie należy złożyć w sekretariacie Urzędu Gminy Końskowola do dnia 17. 06. 2005r do godz.10.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. 06. 2005 r. o godz. 10.30.

Sienkiewicz naszym patronem jest!

Końskowolski Zespół Szkół jest obecnie największą i najnowocześniejszą szkołą w gminie, a jednocześnie kontynuatorką tradycji szkolnictwa w Końskowoli, sięgającego czasów lokacji miasta, bowiem już wówczas istniała szkoła kierowana przez rektora. W XVIII w. rozpoczęła tu swoją działalność szkoła elementarna pod nadzorem ks. Grzegorza Piramowicza, a następnie ks. Franciszka Zabłockiego. Przez krótki okres czasu funkcjonowała w Końskowoli również prywatna szkoła ewangelicka i szkoła rzemieślniczo – niedzielna. W nowym gmachu szkoły podstawowej uczniowie pobierali naukę od 1958 roku. We wrześniu 2003 r. oddano do użytku nowy budynek i wówczas nastąpiło połączenie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zespół Szkół.

*W krainie marzeń wszystko się zdarzy,
Więc zapraszamy – czas w drogę.
Niech wyobraźnia szlak nam rozjaśnia,
Ruszajmy, bo życia szkoda.*

Ref. Henryk Sienkiewicz nas zaprowadzi

*W stepy, pustynie i knieje
I różnych epok tajniki zdradzi,
I bohaterów dzieje.*

*Uczmy się od nich, jak kochać Polskę,
By wielką była jak dawniej.*

*Niebezpieczeństwu stawiajmy czoła,
Chodźmy – przygoda nas woła.*

Ref. Henryk Sienkiewicz nas zaprowadzi

*W stepy, pustynie i knieje
I różnych epok tajniki zdradzi,
I bohaterów dzieje.*



Przytoczony powyżej tekst to treść hymnu Zespołu Szkół w Końskowoli. Nawiązanie w jego treści do nazwiska wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza tłumaczy fakt, że od 21 maja br. szkoła nosi zaszczytne imię tego właśnie, najbardziej znanego w świecie polskiego pisarza, autora wielu powieści i nowel, pierwszego polskiego laureata literackiej Nagrody Nobla. Premierowe wykonanie hymnu miało miejsce w dniu 21 maja podczas gali nadania imienia i wręczenia sztandaru szkole. Pachnący nowością, pięknie wyhaftowany sztandar z godłem Polski i napisem „Ojczyzna, nauka, praca” oraz nazwą szkoły i wizerunkiem patrona, dyrektor Beata Antolak, uprzednio klękając i całując jego rąbek, odebrała z rąk wójta Stanisława Gołębiowskiego. Przekazując go młodzieży zachęcała do kultywowania „wartości prezentowanych w twórczości tego autora – patriotyzmu, męstwa, odwagi, które są uniwersalne, ponadczasowe i nikt nigdy ich nie zakwestionuje”. Wręczenie sztandaru zostało poprzedzone odczytaniem uchwały Rady Gminy w sprawie nadania szkole imienia.

Uroczystości poprzedzone Mszą św., w trakcie której sztandar szkoły został poświęcony, zgromadziły bardzo liczne grono dostojnych gości, wśród których obecni byli m.in.: poseł na Sejm RP

Jerzy Zygmunt Szymański, Wojewoda Lubelski Andrzej Kurowski, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Stanisław Jagiełło, władze powiatu i gminy, dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza z Woli Okrzejskiej, a przede wszystkim społeczność szkoły, czyli obecnie pracujący i emerytowani nauczyciele oraz dzieci i młodzież.

Posiadanie zacnego patrona nobilituje, młodzieży stawia wzór godny naśladowania, ale również zobowiązuje. W trosce o rangę uroczystości przygotowania trwały dość długo, ale efekty okazały się znakomite, na miarę szkoły z klasą. Na szczególną uwagę zasługuje widowisko artystyczne ukazujące bogactwo postaci literackich z dzieł patrona, przedstawione przez uczniów, a przez gości przyjęte owacjami na stojąco.

Na ścianie głównego holu szkoły widnieje motto, którego autorem jest sam Henryk Sienkiewicz: „Tylko przez naukę i oświatę stać się możemy z czasem silnym, prawym, rozumnym i rozumnie miłującym ojczyznę narodem”, a obok niego zawisł portret patrona. To szczytne przesłanie stało się obecnie głównym zadaniem do realizacji przez szkołę.

*Bożenna Furtak
zdj. Grzegorz Próchniak*



Do hymnu



W krainie literackich postaci

W hołdzie partyzanckiej braci

*Chłopiec na boje poszedł krwawo
By za Ojczyznę przelać swą krew
I za Polskę i za sprawę
Poległ wśród leśnych drzew
Polska ziemia go przyjęła
I otuliła płaszczem swym
A bractwo salwę dało
Rycerskie serce lkało.
Do snu mu zagrał RKM.
(autor nieznan)*

24 maja 1945 roku, gdy oddział partyzancki pod dowództwem Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”, toczył bój w Lesie Stockim z połączonymi siłami NKWD, UB i MO, nad wawozami wisiały czarne chmury i padał rześisty deszcz. Te chmury były złowieszcze, lecz nie dla partyzantów, bowiem oni wówczas mimo poważnych strat odnieśli zwycięstwo. W doniosłych momentach obecnych czasów, kiedy społeczeństwo oddaje hołd walczącym o niepodległość i niezawisłość, niebo przybiera kolor błękitu, a promienie słońca, jak niegdyś partyzanci, pomykają wśród drzew. Tak było w lipcu 1996 roku, kiedy odsłanianie pomnika ku czci poległych partyzantów, tak też było 22 maja obecnego roku, kiedy po 60 latach od tego tragicznego zdarzenia, tłumnie zgromadzeni przedstawiciele różnych środowisk oddawali hołd poległym za wiarę i Ojczyznę żołnierzom AK i WiN.

Tegoroczne uroczystości mały szczególnie podniosły charakter i zostały przygotowane wspólnie przez Światowy Związek Żołnierzy AK, Urząd Gminy Baranów i Urząd Gminy Końskowola. Rolę gospodarza w imieniu organizatorów sprawował Wójt Gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski. Trwające kilka godzin uroczystości rozpoczęły się Mszą polową pod pomnikiem - mogiłą w intencji poległych partyzantów, którą koncelebrowali księża: ks. kanonik Piotr Trela – proboszcz parafii Końskowola, ks. dr kpt. Czesław Bielec, ks. dziekan kanonik Tomasz Lewniewski, ks. kanonik Jan Rogowski – proboszcz parafii Baranów. – *Oby w naszej historii nigdy więcej brat nie wystąpił przeciwko swemu bratu, a ci bohaterowie, nad mogiłą których dziś stoimy, niech wiedzą, że pamięć o nich nie zaginie* – powiedział w homilii ks. Piotr Trela.



W uroczystości wzięło udział 11 pocztów sztandarowych



Aleksander Lewtak, zabierając głos w imieniu organizatorów, mówił m.in.:

– Spotykamy się w 60-tą rocznicę bitwy w Lesie Stockim, aby uczcić pamięć tych co walczyli i tych co zginęli. Mamy dziś także okazję, aby oddać hołd i pokłonić się nisko tym uczestnikom bitwy, którzy są wśród nas. To wobec tych dzielnych ludzi, my pokolenie powojenne, mamy wielki niespłacony dług. Z wdzięcznością chylimy głowy przed Waszym męstwem i cierpieniem. Rzucaliście na ofiarny stos swoje młode życie, aby walczyć o nasze odwieczne ideały. Wasza walka nie doprowadziła do niepodległości, ale była tym cennym ziarnem, które pielęgnowane przyniosło plon po 50-ciu latach. Dzięki Wam duch Narodu nie zginął w trudnych czasach. Przekazaliście nam wolę walki i dumę z tego, że jesteśmy Polakami. Dziękujemy Wam żołnierze wolności. ... Stąd, z Lasu Stockiego, popłynęło do wolnego świata rozpaczliwe wołanie, że Polacy nie akceptują siłą narzuconej im władzy, że chcą żyć w prawdziwie wolnej i niezależnej Ojczyźnie.

Są to trudne karty z naszej historii. Prawdę o nich powinniśmy przekazywać przyszłym pokoleniom, tak jak powinniśmy dbać o naszą tradycję i kulturę. W ten sposób kontynuować będziemy dzieło naszych ojców, dla których Bóg, Honor i Ojczyzna, były najważniejsze. W ten sposób wypełniać będziemy testament naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II."

Weterani ostatniej wojny, w tym również uczestnicy pamiętnego boju, z dumą prezentowali swe sztandary – Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Za sprawą salwy honorowej, oddanej bezpośrednio po apelu poległych przez żołnierzy z jednostki wojskowej w Dęblinie, wróciły przeżycia, a echo niosło po wawozach przeszywający huk wystrzałów. Pomnik pokryły wieńce i wiązanki kwiatów, a składali je: Żołnierze AK i Win, Stowarzyszenie BCH, Towarzystwo Strzelców 15 Pułku, Komenda Główna Związku Strzeleckiego, oraz obecni przedstawiciele władz: Zygmunt Jerzy Szymański - poseł na Sejm RP, Janusz Łuczowski w imieniu Wojewody Lubelskiego, Tomasz Makowski w imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego, przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Puławach – Małgorzata Sadurska, Tomasz Jaremek i Witold Popiołek,



Byli partyzanci AK składają kwiaty pod pomnikiem poległych

w imieniu społeczności Gminy Końskowola przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szpyra oraz radni - Jadwiga Polak i Zbigniew Skwarek, w imieniu społeczności Gminy Baranów wójt Marek Kuźma i przewodniczący RG Sławomir Szczęsny, przedstawiciele NSZZ Solidarność Ziemi Puławskiej oraz członkowie rodzin pomordowanych.

Nie zapomniano też o samotnej mogile partyzanta na Zadolu, oddalonej o 1 km od pomnika, którego ciało odnaleziono kilka dni po uformowaniu zbiorowej mogiły poległych. W maju 2004 roku ustawiono na niej żelazny krzyż, a w trakcie tegorocznych uroczystości księża Piotr Trela i Jan Rogowski poświęcili go.

W klimacie poezji i pieśni partyzanckich utrzymana była też część artystyczna. Wygrana na organkach, przez żołnierza AK Ludwika Górkę, piosenka „Deszcz jesienny deszcz,

smutne pieśni gra, przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat ...” wyciskała łzy, podobnie jak montaż słowno-muzyczny w wykonaniu dzieci z Baranowa i koncert orkiestry dętej z Końskowoli.

Wzruszenie kombatantów nie pozwoliło Im na podzielenie się z uczestnikami uroczystości wspomnieniami z tamtych tragicznych dni, ale przy grochówce podawanej wśród leśnych drzew, dało się słyszeć znamienne i dobitne słowa piosenki, śpiewanej niegdyś przez partyzantów:

*Pomylił się Stalin,
Pomylił się kat,
A z nim zdziczała hołota;
Za Sybir, za Katyń,
Za zamek, za krew
Zapłaci ta leśna piechota.*

Bożenna Furtak



Pomnik zatonął w kwiatach

Maszkarony w kościółku

Kościół pod wezwaniem św. Anny w Końskowoli zdrobniacie nazywany przez mieszkańców „kościółkiem”, został zbudowany w latach 1611- 1613 przez księdza Lisowicza w stylu renesansu lubelskiego. Ciekawostką tej świątyni są dwa maszkarony, charakterystyczne bardziej dla budowli świeckiej. Jeden z nich, na zewnątrz, dekoruje okrągłe okienko, czy też otwór wentylacyjny w „kuchni pustelnika”. Drugi, lepiej zachowany, w zakrystii, w zwieńczeniu dołu kamiennego naczynia.

Maszkaron to motyw dekoracyjny, zwykle w postaci stylizowanej głowy ludzkiej lub na pół zwierzęcej, nierzadko o wykrzywionych groteskowo rysach i fantastycznym układzie włosów. Maszkarony były stosowane głównie w gotyku, renesansie i baroku, jako elementy rzeźbiarskie dekoracji architektonicznej, głównie do zworników, głowic kolumn, konsol itp., a także fontann, w których pełniły zwykle funkcję ujścia strumienia wody.

Warto zaobserwować te piękne szczegóły dekoracyjne charakterystyczne dla renesansu.

Dorota Chyl



Maszkaron na zewnętrznej ścianie kościółka



Zwiewczenie kamiennego naczynia w zakrystii

Sylwetki zasłużonych dla oświaty i ZNP



Genowefa Krasińska



Urodziłam się 15.03.1935 r. we wsi O p o k a , g m . Końskowola. Szkołę podstawową ukończyłam w 1949 r. i rozpoczęłam naukę w Liceum Pedagogicznym w Lublinie. Po ukończeniu liceum zostałam zatrudniona

jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Buchałowicach, gm. Kurów. W następnym roku szkolnym pracowałam w Puławach – w Szkole Podstawowej nr 1. We wrześniu 1955 roku spełniło się moje marzenie i zaczęłam pracę w Szkole Podstawowej w Końskowoli. Zaczęłam pracować w tych samych warunkach, w jakich uczyłam się będąc uczennicą tej szkoły. A więc budynek główny przy ul. Lubelskiej, w którym mieściły się trzy sale szkolne, a na górze była kancelaria, pokój nauczycielki i mieszkanie kierownika szkoły. Pozostałe sale lekcyjne (6) znajdowały się w prywatnych domach i nauczyciele na przerwach przechodzili od budynku do budynku. Zaszczytem dla mnie był fakt, że mogłam pracować i korzystać z doświadczeń nauczycieli, których byłam uczennicą. Chylę czoła przed wspaniałymi Pedagogami w osobach: p. J. Sanińska, p. W. Golbianka i p. W. Grylicki. Z wdzięcznością myślę również o innych nauczycielach, którzy przekazywali mi wiedzę zarówno w szkole podstawowej, jak również w czasie dalszego kształcenia.

W 1957 roku wyszłam za mąż i wyjechałam do Gdańska. Po kilku latach wróciłam do rodzinnej miejscowości, bo mąż przeniósł się do Lublina. Ponieważ zamieszkaliśmy u rodziców, którzy pomagali mi w wychowywaniu synów, mogłam na nowo rozpocząć pracę w Szkole Podstawowej w Końskowoli. Ale, jakże innej szkole – nowym, pięknym gmachu szkolnym, pod kierownictwem Wielkiego Pedagoga, oddanego szkole i środowisku - p. Kierownika Bronisława Falskiego.

To dzięki Panu Falskiemu powstał nowy budynek szkolny, oczywiście przy wielkim zaangażowaniu społeczeństwa naszej gminy, władz oświatowych i administracyjnych. W nowych warunkach łatwiej było pracować, organizować imprezy szkolne dla młodzieży, a także uroczystości państwowe dla środowiska.

Naczelną organizacją, która zrzesza nauczycieli jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. Organizacja ta na terenie naszej gminy prowadziła bardzo żywą działalność

związkową, organizacyjną, szkoleniową i towarzyską. Aktywni działacze związkowi organizowali konferencje rejonowe w poszczególnych szkołach na terenie gminy. Brali w nich udział również nauczyciele i przedstawiciele władz oświatowych.

W pewnym okresie mojej działalności związkowej byłam przewodniczącą konferencji rejonowych. Organizowałam spotkania i przygotowywałam ich przebieg. Pełniłam również funkcję wiceprezesa Powiatowego Oddziału ZNP w Puławach.

Praca nauczyciela wymagała ciągłego doskonalenia zawodowego, by sprostać wymaganiom programu nauczania i wychowania. Przez cały okres pracy zawodowej brałam udział w doksztalcaniu i podnoszeniu kwalifikacji. Władze oświatowe doceniły moje osiągnięcia w pracy zawodowej i awansowałam do funkcji zastępcy dyrektora szkoły, którą pełniłam 7 lat, do czasu przejścia na emeryturę.

W Szkole Podstawowej w Końskowoli pracowałam 32 lata.

Znaczną część mojego życia, poza pracą zawodową, poświęciłam pracy społecznej dla środowiska. Kilka kadencji byłam radną Gminnej Rady Narodowej w Końskowoli. Pełniłam funkcje: przewodniczącej rady, członka prezydium rady, zastępcy przewodniczącego rady, przewodniczącej Komisji Kultury i Oświaty. Uczestniczyłam w pracach komisji wyborczych, które organizowały wybory do władz różnych szczebli.

Brałam udział w różnych akcjach na rzecz środowiska. Pragnę przypomnieć, że w tamtych czasach nie było diet za udział w posiedzeniach rady, a bardzo często na spotkania z mieszkańcami sołectw szło się pieszo.

Za działalność oświatową, związkową i społeczną otrzymałam następujące odznaczenia:

Złotą odznakę ZNP, Złoty Krzyż Zasługi, Honorową Odznakę za Zasługi dla Lubelszczyzny, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Dziś, po latach, z dumą patrzę na osiągnięcia tego okresu, w którym przyszło mi pracować. Mam tu na myśli rozwój naszej gminy, a w szczególności powstałe nowe obiekty użyteczności publicznej jak: Ośrodek Zdrowia, Dom Kultury, Bank Spółdzielczy i nowe osiedla mieszkaniowe.

Z radością patrzę również na piękny gmach gimnazjum - nowoczesny budynek, powstały już w czasie, gdy jestem na emeryturze.

To wszystko zasługa naszych władz oświatowych, administracyjnych, naszego społeczeństwa - to nasza wspólna własność i duma.

Echa peregrynacji

W dniach 12 – 13 maja 2005 r. w Końskowoli przebywała Matka Boża w kopii cudownego Jasnogórskiego obrazu. Było to ogromne przeżycie dla mieszkańców.

Młodzież zapytana o odczucia i wrażenia związane z tym wydarzeniem odpowiadała: – „Czułam, że przychodzi mi do mnie w odwiedziny Mama. W swoich modlitwach prosiłam Ją o pomoc w nauce, o zdrowie dla mnie, moich rodziców, rodzeństwa i dziadków. Prosiłam o pomoc w wyborze właściwej drogi życiowej.” – „Dzięki temu wydarzeniu postanowiłam się zmienić. Złożyłam też postanowienia, które chcę dotrzymać.”

Szczerze wypowiedzi dzieci bez wątpienia pokazały, że i one, na swój dziecięcy sposób, przeżywały tę uroczystość:

– „Podobało mi się. Było dużo, dużo ludzi. Modliliśmy się z mamą, tatą, siostrą, babcią i dziadkiem. Prosiłam o zdrowie i o piątki w szkole.”

– „(...) było fajnie, inaczej niż zwykle i ksiądz ładnie śpiewał”,

– „(...) podobało mi się, że wszyscy razem z kolegami i koleżankami ze szkoły poszliśmy do kościoła się pomodlić. Modliłam się o wiele różnych rzeczy.”

– „Razem z siostrą złożyłyśmy przyrzeczenia, tak jak wszyscy.”

Zapatrzona w cudowny obraz twarze, trzymane w dłoniach różańce, wspólna modlitwa – to wszystko dało się zauważyć zaraz po wejściu do kościoła podczas peregrynacji Matki Bożej w Jasnogórskiej Ikonie.

– „Odczuwałam bezpośrednią bliskość Maryi” – odpowiedziała zapytana młoda kobieta, po czym dodała: „Miałam teraz możliwość bezpośrednio Jej podziękować za łaski i spełnione prośby wyproszone przed laty podczas nawiedzin obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w domach i naszych rodzinach. Pomimo, że miałam wiele prośb, bezustannie prosiłam w tej jednej, najważniejszej dla mnie, ufając, że i teraz moja Niebieska Matka mnie wysłucha.” Inna mieszkanka Końskowoli zauważyła – „(...) takie nawiedziny były potrzebne, bo wielu uważających się za wierzących, a w rzeczywistości rzadko przychodzących do kościoła katolików, przybyło tego dnia na spotkanie z Maryją. Moja rodzina postanowiła codziennie razem się modlić.”

Kolejną rozmówczyni powiedziała – „wszystko było cudowne, ale brakowało mi w ciągu dnia ciszy, w czasie której mogłabym się indywidualnie, w skupieniu pomodlić. Dobrze, że było to możliwe w nocy.”



– „Podczas przyjazdu kaplicy z kopią cudownego wizerunku Jasnogórskiej Pani ogarnęła mnie ogromna, trudna do opisania, radość, która cały czas mi towarzyszyła. Kiedy zaś nas opuszczała, ogarnął mnie smutek i uczucie, jakby opuszczał mnie ktoś najbliższy. W czasie pobytu Matki Bożej bardzo wyraźnie czułam Jej obecność. Pełna ufności prosiłam o pomoc w sprawie, która po ludzku wydawała się nie do rozwiązania, wierząc jednak, że jako moja Matka mi pomoże... i się nie pomyliłam. Zaraz następnego dnia znalazły się osoby, dzięki którym udało się wszystko rozwiązać.”

Natomiast wśród wypowiedzi starszych parafian można było usłyszeć i takie: – „Nawiedziny Matki Najświętszej były jednym z największych przeżyć w moim życiu, tym

bardziej, że na pewno nie doczekam już kolejnych. Przed uroczystościami podobało mi się to, że było tak wiele nauk przygotowujących nas na spotkanie z Maryją.”

Proboszcz ks. P. Treła podsumowując czas peregrynacji w swojej parafii powiedział:

– „Jestem bardzo zadowolony, bowiem już w przygotowaniach do peregrynacji obrazu, jakimi były rekolekcje, brała udział bardzo duża liczba parafian, którzy następnie przybyli na powitanie Matki Bożej. Bardzo dużo ludzi przystępowało do spowiedzi. Poszczególne wioski i ulice przygotowały wspaniałe nocne adoracje. Po reakcjach ludzi widać było, że odwiedziny Matki Bożej dużo wniosły w ich życie, bowiem zwiększyła się frekwencja podczas Mszy świętej (zarówno niedzielnej, jak i codziennej), więcej też osób przystępuje do Komunii świętej. Jeszcze przed uroczystościami mieliśmy dużo trudności związanych z zakończeniem prac remontowych przy Kościele i figurze, ale dzięki wstawiennictwu Matki Bożej i za Jej przyczyną udało się wszystko przed Jej przybyciem pozytywnie rozwiązać. (...) Mogę powiedzieć, iż odczuwam kapłańską satysfakcję, bowiem przez tę peregrynację namacalnie doświadczyłem, że zarówno ja, jak i pozostali kapłani z naszej parafii, jesteśmy, potrzebni ludziom (m.in. w Sakramencie Pokuty, Eucharystii). Dowodem tego mogą być bardzo licznie złożone wota ze zobowiązaniami i przyrzeczeniami parafian. Tak więc moja posługa nie idzie w próżnię, mimo, że mówi się, iż religia staje się przeżytkiem. Dzięki temu czuję, że im więcej się angażuję, tym bardziej jestem potrzebny.”

Wypowiedzi zebrała Małgorzata Stalega



Ziemskie urodziny papieża



*Taki jestem (...)
Iz was jestem.*

Karol Wojtyła

Niezwykła data i niezwykła godzina... 18 maja 2005r... To właśnie 85 lat temu urodził się nasz ukochany Ojciec święty Jan Paweł II. Gdyby żył..., ale przecież Jego duch nadal żyje, tak jak i poezja, którą nam pozostawił Papież – poeta.

Właśnie tego wieczoru dało się bardzo wyraźnie to odczuć za sprawą młodzieży z Gimnazjum w Końskowoli, przygotowanej pod kierunkiem Agnieszki Frańczak-Pać i Iwony Stefanek oraz zespołu „Tehnienie”, prowadzonego przez Małgorzatę Stalegę z GOK w Końskowoli.

Godzina 19.00. Odslania się kurtyna na sali widowiskowej Ośrodka Kultury. Scena rozświetlona delikatnymi płomykami czerwonych świeczek, portret Papieża w złotych ramach podświetlony reflektorem, złote świece na świeczniku i bukiet z żółtych tulipanów i białego bzu, odświętny ubiór recytatorów – to wszystko stwarza nastrój powagi i zadumy. Rozbrzmiewa „Ave Maria”, jedna ze zwrotek brzmi: „Wśród wielu ludzi, wśród tu zebranych, Ojca świętego dziś wspominamy. Madonno zechciej przyjąć modlitwy naszej gorącej głos (...).” ... Przepiękna, nastrojowa muzyka wprowadza słuchaczy w świat trudnej, ale jakże głębokiej i pełnej treści poezji Karola Wojtyły. Wspaniała recytacja młodzieży, trafnie dobrane i pogrupowane tematycznie wiersze (o miłości do Boga, swojej matki, o ojczyźnie, o śmierci i przemijaniu) oraz zmieniająca się wraz z treścią utworu muzyka sprawiają, że słuchacz może w pełni „zagłębić się” w recytowanej poezji, całkowicie poznać ukrytą pod słowami duszę autora.

Ojciec święty pisał: „Przecież nie cały umieram. To co we mnie niezniszczalne – trwa.” To prawda. Zostawiając nam siebie samego m.in. w swojej twórczości literackiej, pozostał z nami na zawsze, za co jesteśmy mu wdzięczni.

M. Stalega

Koncert poezji Karola Wojtyły został wystawiony również dla młodzieży gimnazjalnej, która tak go wspomina:

– Szczególnie w pamięci utkwiła mi recytacja wiersza „Dzieci” w wykonaniu naszej koleżanki z klasy, Kingi. Oto fragment wiersza, który zapamiętałam: *Kielich światła nachylony wśród roślin, odslania w każdej z nich jakieś przedtem nie znane dno. Tego, co w was się zaczęło, czy potraficie nie popsuć. Czy będziecie zawsze oddzielać dobro i zło?*

Agnieszka Stępień

– Muszę się przyznać, iż zaparło mi dech w piersiach i poczułem dziwne mrowienie. ...Po wysłuchaniu wszystkich utworów zdałem sobie sprawę, jak wielkimi darami został obdarowany Jan Paweł II przez Pana Boga. To widowisko skłania do głębokiej refleksji nad sensem życia.

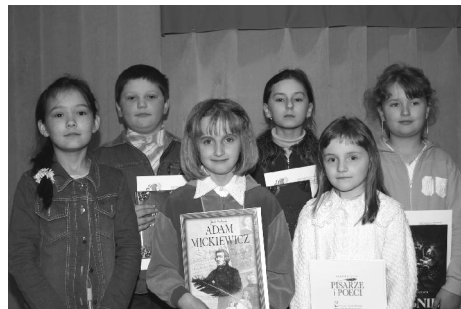
Piotr Krzyżanowski

Mistrzowie słowa

To był istny raj dla duszy i ucha. Tegoroczni uczestnicy Turnieju Gminnego XXIV Małego Konkursu Recytatorskiego, a było ich 47, wykazali się ogromną umiejętnością wypowiadania literackich tekstów, dając świadectwo dbałości o piękno mowy ojczystej oraz miłości do poezji i prozy. Dobór repertuaru do wieku wykonawców oraz sam sposób prezentacji, w większości przypadków był zdaniem jury niemal doskonały. Jest to dowód na to, że obcowanie z literaturą i jej świadome przeżywanie, rozwija w dzieciach i młodzieży własną osobowość oraz wrażliwość na to, co piękne.

Jury poza przyjemnością słuchania recytacji pereł literatury, miało również przyjemność nagrodzenia laureatów, których wyłonienie wcale nie było łatwe.

Gminnymi mistrzami interpretacji w poszczególnych kategoriach wiekowych okazali się:



kategoria klas I – III: I nagroda - Katarzyna Butryn (Chrzążów); dwie II nagrody - Krzysztof Susek i Martyna Józwicka (Chrzążów); trzy III nagrody – Paulina Skwarek (Skowieszyn), Karolina Stępień (Końskowola) i Patrycja Polak (Końskowola),



kategoria klas IV – VI: trzy I nagrody – Martyna Murat (Skowieszyn), Karol Kozak (Chrzążów) Krzysztof Górski (Końskowola); dwie II nagrody – Iga Suszek (Skowieszyn) i Dariusz Kowalik (Końskowola); trzy III nagrody – Ilona Niewiadomska (Końskowola), Monika Aleksandrowicz (Końskowola) i Przemysław Borkowski (Skowieszyn),



kategoria Gimnazjaliści: dwie I nagrody – Monika Łyszcz i Przemysław Koter; II nagroda – Ewelina Aleksandrowicz; III nagroda – Agnieszka Seroka.

Na turnieju Powiatowym naszą gminę reprezentowali laureaci I nagród. Na tym szczeblu za recytację poezji Karola Wojtyły wyróżniony został Przemysław Koter.

Wysoki poziom interpretacji to niewątpliwie również zasługa nauczycieli języka polskiego, którzy od wielu lat wspomagają Gminny Ośrodek Kultury w organizacji Konkursu zachęcając dzieci i młodzież do popularyzacji ojczystej mowy.

Bożenna Furtak

DNI KOŃSKOWOLI '2005

Trzydniowy cykl imprez, bardzo bogaty w swej formie i treści, to efekt owocnej współpracy samorządu gminnego z Ośrodkiem Kultury i wieloma instytucjami. Autentyczność święta mieszkańców Końskowoli i okolic potwierdza bardzo duża frekwencja na wszystkich imprezach, od inauguracyjnej sesji Rady Gminy po festyn rodzinny.

Sesja Rady Gminy



Charakter tej sesji był nieco odmienny, bardzo uroczysty, a uczestniczyli w niej licznie zaproszeni goście. Radni nie podejmowali tym razem uchwał. Jedynym stałym punktem była informacja wójta o ostatnich przedsięwzięciach inwestycyjnych. Rewelacyjny, ale jednocześnie rewolucyjny w treści wykład dr Adama Soćko z Muzeum Narodowego w Poznaniu, dotyczący historii i zabytków Końskowoli, dosłownie przykuł uwagę słuchaczy. Wykładowca udowodnił, że obecna plebania była niegdyś zamkiem rodu Tęczyńskich, a w podziemiach kościoła parafialnego spoczywają właściciele Końskowoli – Opalińscy.

XII Konkurs Wiedzy o Końskowoli

Ten Konkurs jest stałym elementem miejscowego święta. Do XII edycji przystąpiło 36 uczniów, z czego 12 (w dwóch kategoriach wiekowych) zakwalifikowało się do finału, rozgrywanego na uroczystej sesji. Odpowiadanie przed liczną widownią na bardzo trudne pytania, obejmujące zarówno historię jak i czasy współczesne, nie jest rzeczą wcale łatwą, a jednak młodzież doskonale dawała sobie radę. Na tytuły mistrzów wiedzy o Końskowoli zasłużyli sobie: - w kat. uczniów szkoły podstawowej: Iza Czarnowska (I miejsce), Joanna Sumorek (II) oraz Katarzyna Wyrośla, Agnieszka Białek, Katarzyna Kruk i Łukasz Zieliński (ex quo III miejsce);

- w kat. gimnazjaliści: Paulina Szczygielska (I miejsce), Agnieszka Stepień (II), Marzena Próchniak, Kinga Kufel, Jan Bernat i Rafał Respondowski (ex quo III miejsce).

Po sporej porcji liryki wniesionej przez poetę Zbigniewa Kozaka, czytającego swoje wiersze, wszyscy uczestnicy sesji wzięli udział w wernisazu wystawy.

V Wystawa Twórczości Rodzimych Artystów

Z każdym rokiem przybywa twórców, którzy chcą zaprezentować swój dorobek na miejscowej wystawie. Są to profesjonaliści i amatorzy mieszkający, pracujący lub uczuciowo związani z naszą gminą. Tegoroczną ekspozycję wzbogacają ciekawe obrazy będące owocem cyklu plenerowego zorganizowanego przez Ośrodek Kultury w Końskowoli

i Skowieszynie, a ukazują piękno naszej okolicy, jej zabytki i łono przyrody. Na wystawie, która będzie czynna do końca czerwca (w sali Gminnego Ośrodka Kultury), swoje prace wystawiają: Aleksandra Lewtak-Borowiec, Iwona Cur, Beata Młynarczyk-Gryka, Paweł Gryka, Dariusz Jasiocha, Piotr Komsta, Waldemar Kowalik, Zbigniew Kozak (rzeźba), Teresa Orłowska (fotografia), Andrzej Pacek, Urszula Paluch, Marcin „Yperyt” Przydatek, Urszula Sykut, Elżbieta Peryt-Urbank i Ireneusz Załuski.

Zawody Sportowo – Pożarnicze

W rozgrywanych w niedzielne przedpołudnie zawodach wzięło udział 9 drużyn jednostek OSP oraz 2 młodzieżowe drużyny pożarnicze – z Końskowoli i Młynek. Dopingowani przez publiczność strażacy zacięty walczyli w dwóch konkurencjach – ćwiczeniach bojowych i sztafecie. W pierwszym zadaniu pieczołowicie budowali linie wodne, po czym silnym strumieniem wody przewracali pachołki i obracali tarce. W sztafecie pożarniczej, na siedmiu 50-metrowych odcinkach, druhowie musieli pokonywać trudne przeszkody: rozwinąć wąż, pokonać płytkę lekkoatletyczną, przeskoczyć rów, obieć tyczki, przejść przez równoważnię, przeskoczyć przez ścianę, połączyć wąż z rozdzielaczem i prądnicą oraz dobiec do linii mety.

Komisja sędziowska złożona z funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach uznała, że ze wszystkimi zadaniami najlepiej poradziły sobie drużyny OSP: Końskowola (I miejsce), Witowice (II miejsce), Młynki (III miejsce), za co zostały nagrodzone pucharami.

Zawody rozgrywano przy pomocy nowoczesnego sprzętu, ale jednostki posiadają też sprzęt w stylu retro, stanowiący dziś wartość muzealną. On został również zaprezentowany. Wóz (z Chrzążowa), na którym zasiedli strażacy łącznie z trębaczem – Andrzejem Ambroziakiem, wyposażony w motopompę z lat 30-tych (ze Skowieszyna), zaprzężony w dwa konie, pędził do wzniesionego pożaru (oczywiście na okoliczność pokazu) drewnianej, krytej strzechą szopy. Ku radości widzów sprzęt zadziałał, pożar ugaszono, strażacy zaś wzniesli toast symbolicznym kuflem piwa.

Festyn Rodzinny

Nawet słońce zaświeciło, gdy Imć Zagłoba, po przejęciu kluczy z rąk wójta od grodu, objął władzę w Końskowoli. Oznajmiając o swoim zamiarze kandydowania na prezydenta, wprawił w humor rekordową liczbę publiczności. O dobre samopoczucie dbali też artyści z wielu zespołów. W prezentowanym przez nich wielogodzinnym programie, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Na scenie zaprezentowali się: orkiestra dęta, młodzież z Zespołu szkół w Końskowoli w widowisku „W kręgu sienkiewiczowskich bohaterów”, zespół „Śpiewający Seniorzy”, dziecięcy zespół wokalny „Uśmiech”, dziecięcy zespół tańca towarzyskiego, kabaret „Onufry” w premierowym programie „Sielskie życie”, karatecy uprawiający sztukę walki Tang Soo Do, zespół poezji śpiewanej „Tchnienie”, rodzice przedszkolaków w bajkowym teatryku „Nie ma tego złego”, zespół „Silvers” przygrywający do tańca i gwiazdy dnia, czyli Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Oblegani przez fanów światowej sławy artyści, nie ukrywali radości z faktu, że mogli poznać naszą publiczność, o której wypowiadali się bardzo ciepło.

B.F.



Kącik gimnazjalisty

Klasy trzecie Gimnazjum w Końskowoli żegnają swoją szkołę.

Drodzy nauczyciele, uczniowie, rodzice. Ile to już lat spędziliśmy razem, my uczniowie, w szkolnej ławce? Ile przygód przeżyliśmy razem? Już nie sposób tego zliczyć. Tutaj wszystko się zaczęło – przyjaźnie, miłości, ale i pierwsze poważne obowiązki. Jestem pewna, że każdy z uczniów wiele razy myślał, że szkoła to jedynie przykry obowiązek. Po latach patrzę na to z zupełnie innej perspektywy. Przecież najlepsze chwile swojego życia spędziłam właśnie tu! Każdy dzień przynosił coś nowego – wyzwania, przeszkody, które trzeba było pokonywać. Tutaj uczyłam się jak poznawać świat. Nie byłam jednak osamotniona. Zawsze ktoś wyciągał do mnie pomocną dłoń – kolega, nauczyciel.

Okres gimnazjum już się zakończył. Stoimy u progu następnego etapu w naszym życiu. Teraz od nas zależy co będzie dalej.

Szczególne podziękowania chciałabym skierować do nauczycieli. To oni każdego dnia musieli zmagać się z naszym lenistwem, czy upartym zachowaniem. Często bardziej Wam, drodzy pedagodzy, zależało na dobrych wynikach podopiecznych, niż samym uczniom. Wskazaliście nam drogę, jaką powinniśmy kroczyć. Aby zostać nauczycielem trzeba to naprawdę lubić. Nasi wychowawcy udowadniali to na każdym kroku. Za to wszystko serdecznie dziękuję.

Anna Piech

Szanowni, nauczyciele, kochani rodzice, drodzy koledzy i koleżanki! Dla nas, uczniów klas trzecich, są to ostatnie godziny przebywania w tych murach i w takim gronie. Już po wakacjach z gimnazjalistów przemienimy się w licealistów. Czekają na nas nowi nauczyciele, klasy, przedmioty, koleżanki i koledzy. Od najmłodszych lat związani byliśmy ze szkołą w Końskowoli. Teraz nasze drogi rozejdą się w różnych kierunkach. Z pewnością nikt z nas nie zapomni wspólnych przeżyć. Każda ocena, klasówka, dyskoteka, wpisały się do naszej pamięci na zawsze. Nieraz zapłaczemy, uśmiechniemy się od ucha do ucha, zawstydzimy się, podczas rozmyślań o młodzieńczych latach.

Drodzy nauczyciele, o Was także będziemy pamiętać. Mamy nadzieję, że Wasz trud włożony w nasze kształcenie, nie zmarnuje się, a pomoże nam w życiu. Życzymy, aby nowi podopieczni mieli taki zapał do nauki i byli tak uczynni, jak my.

Kochani rodzice, Wam serdecznie dziękujemy za cierpliwość, wytrwałość i stalowe nerwy. Przepraszamy zarazem za nasze lenistwo i wszystkie grzeszki, których nie zdołaliśmy przed wami zataić.

Koleżanki i koledzy, Wam należą się ogromne podziękowania za wspólne szaleństwa, rozmowy i pomoc. Osobiście życzę, aby każdy dostał się do wymarzonej szkoły i odnalazł się w nowym otoczeniu. Na zakończenie chciałabym powiedzieć, że będę tęsknić. Będę tęsknić za ciepłą, rodzinną atmosferą i szczęśliwymi chwilami, spędzonymi w gronie rówieśników i pracowników tej szkoły.

Marzena Kruk

W uroczystym dla nas dniu zakończenia roku szkolnego, mieszają się w nas odmienne uczucia – smutek, a zarazem radość. Kończy się pewien etap w naszym życiu, ten najtrudniejszy – czas dorastania, dojrzewania i stopniowego wchodzenia krok po kroku w dorosłe życie. Tutaj zawsze będziemy wracać myślami, bo właśnie w tej szkole zostawiamy wiele naszych wspomnień, tych dobrych, radosnych, a czasem tych smutnych i złych. Niektórzy powiedzą: „wreszcie kończę naukę”, inni zastąpią słowo „wreszcie” wyrazem „niestety” – sądzą, że to będzie większość z nas – uczniów, a teraz już absolwentów tej szkoły. Nikt nie ma ochoty znów przyzwyczajać się do nowego otoczenia, nowych kolegów, nowych nauczycieli. Tutaj wszystkich znamy, wiemy czego po kim możemy się spodziewać, z kim porozmawiać, kogo się poradzić. We wrześniu będziemy znowu się czuli, jak wtedy, kiedy pierwszy raz poszliśmy do szkoły. Wszystko będzie obce. Dlatego jest nam bardzo przykro żegnać się z Wami. Jednak otwierają się przed nami nowe perspektywy, czekają na nas nowe znajomości, nowe wyzwania.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować rodzicom i nauczycielom za trud, który włożyli w naszą edukację. Nauczyciele przekazywali nam wiedzę na lekcjach, chociaż nie zawsze ona do nas docierała, czasem karcili, innym razem chwalili. Za to wszystko jesteśmy wdzięczni. Dziękuję rodzicom, za ich ogromną cierpliwość, za pomoc w nauce, w odrabianiu lekcji. Te dziesięć lat spędzone w szkole upłynęło bardzo szybko. Będziemy pielęgnować powstałe tu przyjaźnie, znajomości. Będziemy za wami tęsknić.

Katarzyna Matraszek

Okazją do wypowiedzenia tych słów jest zakończenie kolejnego, ostatniego już roku szkolnego, spędzonego w murach Gimnazjum w Końskowoli. Myślę, że dla większości z nas ten dzień jest dniem bardzo radosnym – od jutra zaczynają się wakacje. Jednak dla trzecioklasistów jest on dniem, w którym zamknął się pewien etap życia. W tej szkole spędziliśmy 10 lat, każdego dnia poznając coś nowego. Na każdej lekcji nauczyciele przybliżali nam odległy świat. Teraz, kiedy mamy już pewien poziom wiedzy, opuszczamy nasz drugi dom, z którym żyliśmy się przez tak długi okres czasu. I chociaż robimy to ze smutkiem na twarzach, tak naprawdę cieszymy się, że będziemy mogli poznać nowych ludzi, wykazać się nabytą tu, w Końskowoli, wiedzą w późniejszym toku nauki. Zawsze będziemy miło wspominać ten okres naszego życia. Najmilej wspominamy ciekawe wycieczki organizowane przez wychowawców. Mogliśmy wtedy oderwać się od codzienności i przenieść w świat fantazji i przygody. Mamy nadzieję, że w następnych latach nauki też będziemy poznawać świat nie tylko z książek.

Pragnę podziękować wszystkim nauczycielom, którzy czuwali nad naszym rozwojem przez te 10 lat, wspierali nas, motywowali do pracy i cierpliwie znosili nasze wybryki. Nie można zapomnieć też o rodzicach, którym zawdzięczamy najwięcej. Zawsze jesteście z nami, w chwilach radości i smutku. I za to Wam dziękujemy.

Kolegom i koleżankom życzymy sukcesów w nauce i właściwego wyboru szkoły w następnych latach.

Olga Sykut

Zielona szkoła – dobrą formą edukacji

Jedną z bardzo atrakcyjnych form edukacji są „zielone szkoły”. Coraz więcej nauczycieli organizuje je, a zwłaszcza w okresie wiosennym. Bardzo doceniam znaczenie tej formy edukacji. Poprzez wypowiedź na ten temat pragnę zachęcić innych nauczycieli i rodziców uczniów do organizowania tej niekonwencjonalnej formy nauczania i wychowania, którą można prowadzić we wszystkich klasach szkoły podstawowej.

Celem takich zajęć, między innymi, jest wprowadzenie dziecka w świat kultury swojego lub najbliższego regionu, jak również wprowadzenie w nowe dla niego sytuacje dydaktyczne i wychowawcze.

Z własnego doświadczenia wiem, że ta forma pracy jest entuzjastycznie przyjmowana przez dzieci i przynosi dobre efekty.

„Zielona szkoła” daje nauczycielowi szansę stosowania nauczania zintegrowanego, które zaczyna dominować w zreformowanej szkole podstawowej i należy z tego korzystać.

Programy „zielonych szkół” są oryginalne i niepowtarzalne, ponieważ konstruowane dla potrzeb konkretnego zespołu klasowego, dotyczą realizacji w określonym miejscu i czasie. Przygotowanie takich programów i ich przeprowadzenie w ramach „zielonej szkoły” pozwala nauczycielowi na wprowadzenie w sposób autentyczny indywidualizacji procesu dydaktycznego. Indywidualizacji tej sprzyjać będzie inny niż w szkole czas pracy ucznia, bowiem działanie w terenie, poza szkołą, pozwala uczniom na wykonywanie zadań we własnym tempie.

Należy też dodać, że takie wyjazdy poza szkołę grupy rówieśniczej działają stymulująco na rozwój dzieci. Sprzyjają rozwojowi wielu umiejętności, w tym zbierania informacji, obserwowania i analizowania faktów oraz formułowania wniosków.

Przygotowane przez nauczyciela zadania dydaktyczne pozwalają na rozwijanie ciekawości poznawczej dziecka, rozbudzają jego aktywność i twórczą ekspresję. Zaś działania w grupie doskonalą umiejętność skutecznej komunikacji i sprzyjają rozwojowi osobowości, samodzielności, pewności siebie i odpowiedzialności.

„Zielone szkoły”, między innymi, zakładają też poprawę stanu zdrowia uczestników i ich ogólnej sprawności fizycznej. Bezpośredni kontakt z naturą, staje się skutecznym sposobem kształtowania świadomego stosunku do środowiska przyrodniczego i okazją do kształtowania postaw prozdrowotnych.

Dzięki „zielonym szkołom” biorący w nich udział uczniowie lepiej się uczą i pracują. Poznają swoje sekrety i słabości. Uczą się współpracy w zespole, co przyczynia się do powstawania ściśle zintegrowanego zespołu klasowego. Umożliwia to lepszą współpracę nauczyciela i rodziców we wspólnej drodze edukacyjno- wychowawczej.

Uważam, że zastąpienie tradycyjnych metod naturalnymi, jak „zielona szkoła”, daje korzyści wszystkim biorącym udział w procesie edukacyjnym.

Organizujemy więc „ZIELONE SZKOŁY”.

*Anna Sułek-nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Chrzążowie*

Pożóg na „zielonej szkole”

W drugiej połowie kwietnia, kiedy dzieci już czuły powiew wiosny, wyruszyliśmy na Zieloną Szkołę! Na spotkanie z naturą i przygodą! Wspaniałe dni spędzone w Bieszczadach z uczniami klas II - VI, stworzyły okazję do zdobywania doświadczeń, odkrywania nowych miejsc, ekspresji plastycznych, integracji grupy, zważywszy, że niektóre dzieci były po raz pierwszy na tego rodzaju wyjeździe. Mogliśmy bardziej zbliżyć się do siebie, lepiej wzajemnie rozumieć, pomagać, współdziałać, wspólnie



przeżywać radosne chwile. Każde dziecko miało szansę sprawdzić się w zetknięciu z nową sytuacją, w jakiej się znalazło bez rodziców i bliskich, w nowym środowisku. Podczas sześciodniowego pobytu w Przysietnicy dzieci brały aktywny udział w różnych zajęciach. Wiele frajdy było podczas lotów miotłowych i zajęć garncarskich. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła wycieczka Dużą Pętlą Bieszczadzką, przejście zaporą oraz rejs po Zalewie Solińskim. Dzieci podczas wyprawy miały możliwość obcowania z pięknymi krajobrazami unikalnej i w dużym stopniu niezmiętej działalności człowieka przyrody. W hucie szkła użytkowego miały po raz pierwszy możliwość poznania pracy hutnika i procesów produkcji szkła.

Czardworek rzeczywiście czarował atrakcjami z krainy biesów i czarów. Wycieczka „Kołotoczkiem” przeniosła nas w przeszłość, a wizyta w obserwatorium astronomicznym została skojarzona przez dzieci ze scenami z filmów fantastycznych.

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji, jakich dostarczył ten pobyt - ognisko, dyskoteki, zajęcia sportowe...

Wyjazd ten umocnił wszystkich w przekonaniu, że taki rodzaj spędzania czasu jest korzystny zarówno dla dzieci jak dla nas - nauczycieli.

Była to prawdziwa szkoła życia.

*Opracowanie: Alicja Kopińska, Agnieszka Oleśkiewicz,
Anna Noworolnik, Anna Skwarek, Małgorzata Urbanek,
Aneta Wijaszka*

WIANKI ŚWIĘTOJAŃSKIE

Każdy naród, który chce własne życie rozwijać, ma obowiązki w swoich zabawach, rozrywkach i widowiskach podnosić i odtwarzać obrazy obyczajowe ze swej przeszłości i zachować piękne zwyczaje ojczyste, do których należy sobótka.

(Z. Gloger)

21 czerwca – Sobótka – najkrótsza noc w roku, magiczny czas. Dawniej w tę noc palono na wzgórzach ogromne ogniska, aby uczcić największą moc Słońca - zenit. Wiele obrzędów, które były wówczas odprawiane ma swój rodowód w starożytnej Grecji. Właśnie tam, w czasie najdłuższego dnia, obchodzone było święto hydrophorie – święto noszenia wody. W ten dzień greckie kobiety oczyszczały wodę w źródłach; ozdabiały je wieńcami, wrzucały też wianki do rzeki. Po zachodzie słońca zbierano kości i śmieci, rzucało je na ogromny stos i palono, śpiewając przy tym wesołe piosenki. Zdaniem niektórych etnografów stąd wywodzą się nasze ognie i wianki świętojańskie.

Według *Mitologii słowiańskiej* na Rusi święto to nazywano kupałą. Było pozostałością po uroczystościach na cześć bogini Soboty (bogini ziół uzdrawiających). Na jej cześć palono ogniska, wrzucano w nie aromatyczne zioła. Przez tłący się stos przepędzano bydło, aby nie szkodziła mu zaraza. Dziewczęta i chłopcy opasani bylicą tworzyli koło, tańczyli i śpiewali wokół stosu. Pojedynczo albo parami skakali przez ognie.

Nazwę - noc kupały lub kupalnocka (tak nazywana była na Rusi i wschodnich obszarach Polski) - jedni kojarzą z bóstwem słowiańskim – Kupałą, inni z obrzędowym kąpaniem się w tę noc. Od zamierzonych czasów była nocą wyjątkową, pełną zabaw, śpiewu, śmiechów. Zawsze wiązano ją z oczyszczaniem przez ogień i wodę: główną więc jej atrakcją było rozpalanie ognisk, przy których zbierała się cała miejscowa ludność. Przy ogniskach odbywały się rozmaite popisy – śpiewano stare pieśni, mówiono wiersze, zadawano zagadki. Panował bardzo radosny nastrój, rozbrzmiewały śmiechy, żartowano, młodzież demonstrowała swoje umiejętności.

Po wprowadzeniu chrześcijaństwa Kościół postanowił włączyć kupalnockę do kalendarza kościelnego, czyniąc jej patronem świętego Jana Chrzciciela, licząc, że nadanie chrześcijańskiej treści staremu świętu okiełzna pogańskie rozpasanie. Zmiana patrona nic nie zmieniła i młodzi ludzie nadal uprawiali zabobonne misteria i zabawy, jak pisał siedemnastowieczny poeta K. Twardowski *biesom jeno mile, a Panu Bogu obmierze*. Kościołowi nie udało się zmienić pogańskiego charakteru święta. Zaczęto je zwalczać wydając odpowiednie zakazy. Księża potępiali obrzędy w czasie

kazań, nie dawali rozgrzeszenia przy spowiedzi, straszili ogniem piekielnym wszystkich, którzy przyłożyli rękę do rozpalania pogańskich ognisk. Najbardziej zaciekłymi wrogami sobótek okazali się polscy ewangelicy, którzy bardzo to święto potępiali. Byli też obrońcy, m.in. Jan Kochanowski, który opisuje piękno obrzędu w swojej „Pieśni świętojańskiej o sobótce”. Jan Gawiński, też siedemnastowieczny poeta, apelował:

Jan święty Chrzciciel przyszedł. Więc palą sobótki.

A wokoło niej śpiewając, skaczą wiejskie młódki.

Nie znóście tych zwyczajów! Co nas z wieków doszło

I wiekiem się ustało, trzeba by w wiek poszło.

Sobótka znana jest od wieków we wszystkich krajach Europy. Wszędzie była nocą zabaw, wróżb i magicznych

zaklęć. W Czechach przepasywali się wieńcami z bylicy i skakali przez ognisko. Miało to ich uchronić przed duchami, żyjącymi w i e d z m a m i i i n n y m i nieszczęściami. Wystudzony i rozsypany na dachach domostw popiół z ogniska chronił zabudowania przed pożarem. Zasuszony wianek z bylicy był lekiem dla bydła. Dym z ogniska zaostrzał wzrok. W Rosji skakano przez ogień we troje. Skacząca para trzymała mocno w ramionach figurkę Kupały. Jeśli figurka upadła w ogień, oznaczało to koniec miłości. Na Węgrzech obecność na sobótkowych ogniskach była wręcz obowiązkowa. Nieobecność wróżyła dużo ostu w jęczmieniu i chwastów w owsie. Wierzono też, że ogień świętego Jana chroni bydło



przed wiedźmami. Serbowie po sobótkowych zabawach zapalali od dogasającego ogniska pochodnie i okadzali nimi zagrody w celu wykurzenia złych duchów i wszelkich uroków. W Grecji skakano przez ogień parami z okrzykiem: *pozostawiam za sobą moje grzechy*, najpierw skakały dziewczęta, później chłopcy. Na greckiej wyspie Ledos skakano z kamieniem na głowie, aby głowa była twarda, mądra i zdrowa jak kamień. W Szwecji w wigilię świętego Jana rozpalano ogniska nad wodą: było to święto i ognia i wody. Woda przez to nabierała właściwości leczniczych. Szczególnie ci co mieli krosty po zanurzeniu się w niej wychodzili głacy na całym ciele. W Danii i Norwegii palono ogniska na rozstajach dróg, bo tam spotykały się czarownice i wiedźmy z diabłami.

Wraz z obrzędem sobótkowym w niemal całej Europie utrzymywała się wiara w istnienie kwiatu paproci. Przekonanie o magicznej mocy cudownego kwiatu trwało bardzo długo - miał zapewnić wszelkie szczęście i powodzenie. W noc świętojańską szukali go tylko mężczyźni. Kwiatu i związanego z nim skarbu strzegły niewidzialne moce, czarty i bardzo groźne straszdyła, które robiły wszystko, aby śmiazków nie dopuścić. Nikomu się nie

udało kwiatu odnaleźć, ale legendy o nim przetrwały po dzień dzisiejszy.

SOBÓTKOWE WRÓŻBY

Hej Jana, Jana będziemy chwalić,

Co by pozwolił sobótki palić.

Hej narwę ja ci kęs majeranku

Cobyś nie uciekł precz mój kochanku.

W święty Janek, puścim w wodę wianek. Ta noc szczególnie upodobały sobie dziewczęta. Odprawiały wróżby miłosne. Śpiewając pieśni pochwalne do świętego Jana wity wianki; rzuciły je do ognia lub puszczały na wodę – aby się dowiedzieć, kiedy wyjdą za mąż. Na wschodzie Polski na wianki zaczatowywali się młodzi mężczyźni i skakali do wody aby je wyłowić. Wyłowienie wianka wróżyło dziewczynie szybkie zamążpójście. Dziewczęta, by wzmocnić siłę zaklęcia, podczas rzucania wianków w ogień wołały: niech no puści i tu się spali, to wszystko zło, co mnie boli. Wianki były wite z ziół, które posiadały cudowną moc. Aby wróżba się spełniła musiało ich być siedem. Największą moc miał wianek uwity z dziewięciu ziół. Oprócz majeranku w wianku świętojańskim powinny się znaleźć: bazylia, czarnuszka, marzanka wonna, macierzanka, lubczyk, cząber, arcydzięgiel i hyzop. Bardzo ważną rolę w sprawach miłosnych odgrywał cząber. Jeśli dziewczyna chciała się dowiedzieć czy małżeństwo zostanie zawarte, musiała wykopać (razem z ziemią) dwa krzaczki cząbr. Potem w mieszkaniu należało te krzaczki ustawić w niewielkiej odległości jeden od drugiego. Te po lewej stronie wyobrażał dziewczynę, po prawej chłopca. Jeśli po jakimś czasie gałązki się połączyły, małżeństwo było pewne. W tę magiczną noc nawet szczypiorek mógł wywróżyć małżeństwo. Dziewczyna oznaczała kolorowymi nitkami kilka wystających pędów, nadając im imiona swoich adoratorów. Ten, który w ciągu nocy urosł najwięcej kochał dziewczynę najbardziej. Ze szczypiorku wróżyły też obie mężatki. Wybierały dwa pędy –

jeden oznaczał szczęście, drugi nieszczęście. Czego należało się spodziewać w najbliższym czasie mówił ten, który w nocy bardziej urosł. Rolę wróża spełniał też liguster, krzew żywopłotowy. W czerwcu pokrywał się pachnącymi kwiatami (aby wróżba była ważna, musiał mieć siedem lat), które należało dotknąć z zamkniętymi oczami w nocy między 11 a 12. Jeśli udało się zerwać trzy, było to zapowiedzią szczęścia i powodzenia. Ci, którzy nie znali jeszcze obiektu swoich uczuć, musieli w tajemnicy i całkowitym milczeniu nazrywać różnych polnych kwiatów i ułożyć z nich równiankę (girlandę). Nalać wody do naczynia, otoczyć je równianką i patrzeć. O północy na dnie ukazywała się twarz ukochanej osoby. W wielu krajach w tym czasie przygotowywano świętojańskie napoje, w Polsce był to likier pobudzający apetyt i uśmierający ból:

Świętojański likier

Po 50 g suszonych ziół: dziurawca, mięty pieprzowej i rumianku, 1/2 l spirytusu, szklanka miodu, szklanka czystej wódki, 1/2 szklanki przegotowanej wody.

Zioła wrzucić do słoja, zalać spirytusem, szczelnie przykryć, zostawić w ciepłym miejscu na 10, 12 dni. Zlać, precedzić przez gęste sito lub gazę. Dokładnie wymieszać z płynnym miodem, wódką i wodą. Zostawić szczelnie przykryte przez następne 10 dni, po czym ponownie precedzić.

Dopełnieniem nocy kupały była romantyczna przygoda we dwoje i kolacja pod gołym niebem. Znacomity dodatek do mięs stanowił sos o magicznych właściwościach:

Sos kupały

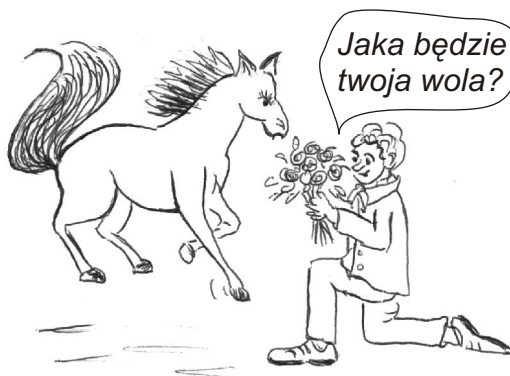
Kieliszek czerwonego wytrawnego wina, 2 łyżki miodu, łyżka sosu sojowego, łyżka posiekanych orzechów włoskich, łyżeczka drobno posiekanego świeżego imbiru, po 1/2 łyżeczki mielonego białego pieprzu i mielonych nasion kolendry.

Wszystkie składniki sosu dokładnie wymieszać, doprawić do smaku szczyptą soli i ewentualnie łyżeczką soku z cytryny. Dekorować listkami świeżej kolendry.

T.D.

Wszystko zależało od woli koni

Niechaj tam sobie mędracy wywodzą swoją naukową teorię na temat powstania Końskowoli. Twierdzą, że powstała ze starej osady o nazwie Wola Witowska i od nazwiska właściciela okolicznych dóbr. Ale stara legenda głosi inaczej. Przed wiekami przez miejscowość położoną nad rzeką Kurówką prowadził znaczący szlak handlowy. Podobno była to droga łącząca Ruś Kijowską z Rzymem. Trakt jak trakt. W jednym miejscu droga była dobrze ubita, w innym błotnista. W dolinie Kurówki, w miejscu gdzie gościniec prawie dotykał rzeki, bagnisko było rozległe. I nawet latem, gdy deszcze popadały, trudno było przejechać. Błoto przelewało się przez koła, a koniom sięgało po brzuchy. Konie się buntowały i stawały dęba. Nawet batożenie nie pomagało. Ani nawet popychanie wozów przez unurzanych w szarej mazi pachółków. Cały tabor stał w miejscu. Miejsce to rychło stało się znane wszystkim przewoźnikom. Mówili, że jest to miejsce gdzie od



końskiej woli zależy czy się przejedzie czy nie.

Na tym nie koniec. Pewnego razu tabor, z Ziemi Świętej, wieziono relikwie – kawałek drewna z Krzyża Świętego. Konie stanęły. I chociaż tym razem błota było nawet mniej niż innymi razy, nie chciały ruszyć. Domyślono się, że przez konie przemawia Wyższa Siła. Uszczknięto więc skrawek relikwii i pozostawiono, a miejscowa ludność postanowiła wybudować na tym miejscu

kościół. Konie ruszyły od razu, jakby wcale nie były zmęczone. Stąd Końskowola, a w niej Kościół pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego.

Tę legendę usłyszałam przed wielu laty, gdy jako uczennica VI klasy Szkoły Podstawowej zbierałam materiały o historii Końskowoli. Opowiedział ją ówczesny kościelny, który bardzo długo był związany z miejscową parafią.

Aleksandra Borowiec

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskowoli ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem kotłowni, położonej w Końskowoli przy ulicy Pożowskiej 45 (były Zakład Szkółkarski w Pożogu).

Działka nr 1860/13 o powierzchni 300m² zabudowana budynkiem kotłowni z utwardzonym dojazdem i placem manewrowym oraz uzbrojeniem w energię elektryczną, sieć wodociągową, kanalizację sanitarną, sieć gazową i telefoniczną.

Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą nr KW 77.190, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Puławach.

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej Końskowola, które wynosi 2.500,00 zł. Słownie: dwa tysiące pięćset złotych.
2. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg” w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 2a, do dnia 4 lipca 2005 r., godz. 10.00.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 lipca 2005 r. o godz. 10.00.
4. Regulamin przetargu oraz mapa sytuacyjna są wyłożone do wglądu w siedzibie Spółdzielni w dni robocze w godz. od 10.00 do 12.00 od dnia 20.06.2005r. do 4 lipca 2005 r.
5. Koszty wyceny nieruchomości oraz wszelkie koszty związane z umową sprzedaży i należny podatek VAT w wysokości 22%, ponosi jej nabywca.
6. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskowoli zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał rezultatu bez podania przyczyny i z tego tytułu nie przysługuje oferentom żadne roszczenie przeciwko Spółdzielni Mieszkaniowej w Końskowoli.

BIBLIOTEKA PROPONUJE

ROBERT MacKENZIE – psycholog wychowawczy i terapeuta rodzin. Szkoli rodziców i nauczycieli w Elk Grave School District w Kalifornii. Przygotowuje warsztaty prowadzone na terenie całych Stanów Zjednoczonych w ramach własnego programu *Wytęszczanie granic. Kiedy pozwolić? Kiedy zabronić?*

Podstawą skutecznego wychowania jest konsekwentne ustalenie granic, umożliwiających dziecku orientację w otaczającym je świecie. MacKenzie rozwija tę tezę w kolejnych rozdziałach książki, omawiając typowe błędy popełniane przez rodziców, wyznaczających dziecku zbyt sztywne, zbyt szerokie lub zbyt niestałe granice. Następnie opisuje granice odpowiednie dla dzieci na różnym etapie rozwoju oraz skuteczne metody ich ustalania. Omawia też problemy komunikacji w rodzinie. Na przykładach zaczerpniętych z codziennego życia pokazuje, jak często rodzice, mimo najlepszych chęci, zupełnie nieświadomie przekazują dziecku wewnętrzne sprzeczne komunikaty, co – jak twierdzi autor – jest częstym powodem porażek wychowawczych. Z książki dowiemy się również jak postępować z dziećmi hiperaktywnymi lub mającymi kłopoty z koncentracją uwagi. Ta książka ukazuje rodzicom, w jaki sposób: wyznaczyć dzieciom jasne i stałe granice, ustalić zasady współżycia w rodzinie, uczyć dzieci umiejętności skutecznego rozwiązywania problemów, mądrze wyciągać konsekwencje wobec nieposłusznym dzieci, położyć kres konfliktom w rodzinie.

Czytelniczy piśrz

Po szumie medialnym, którego przyczyną były uroczystości związane z zakończeniem II wojny światowej, postanowiłem i ja podzielić się refleksjami na ten temat i mam nadzieję, że redakcja zamieści mój list.

Cały nasz naród, i ja też, jest wręcz oburzony postawą prezydenta Rosji Putina w stosunku do Polaków podczas uroczystości z okazji 60-tej rocznicy zakończenia II wojny światowej. I chyba nie znajdzie się nikt wśród Polaków, kto by miał odmienne zdanie. Ale ja nie o tym chcę powiedzieć. Mnie boli postawa naszego środowiska. W walkach z okupantem zginęło wielu rodaków z Końskowoli i okolic. Wiele lat temu (jeśli dobrze pamiętam to w 1976 roku) na Rynku w Końskowoli wystawiono pomnik w hołdzie pomordowanym. Pomnik oddaje cześć wszystkim, bez wyjątku, walczącym i poległym o wolność Ojczyzny. Ale o tym przy okazji rocznic, wybuchu i zakończenia wojny, czy wyzwolenia Końskowoli, obecnie nikt nie pamięta, no może nikt. Kiedyś zajmowała się tym młodzież zrzeszona w szeregach ZHP, które nie wiedzieć czemu zanikło (u nas). Zanikły też razem z harcerstwem dobre tradycje. Ja dziś chcę postawić pytanie, a może nawet kilka: dlaczego się o tym nie pamięta? Czyżby patriotyzm lokalny zaginął? Chyba do końca nie, bo przecież godnie obchodzona jest każda rocznica Cudu nad Wisłą, każda rocznica Święta Niepodległości czy 3 Maja. Mamy przecież gminną władzę w osobach wójta i radnych, mamy tyle szkół, dom kultury, istnieje przecież ZBOWiD i wiele jeszcze innych instytucji i organizacji, więc miałby się kto tym zająć. Czyżby wymienionym brakowało inwencji? Odnoszę wrażenie, że obecnie czci się tylko te rocznice, które zostały przywrócone po latach niebytu. To bardzo dobrze, że wraca się pamięcią do historii narodu i przodków ją tworzących, ale nie wolno zapominać o wcale nie odległej historii. Przecież pamiętamy jeszcze tych, którzy nie szczędząc własnej krwi i życia z oddaniem walczyli o to, aby odpędzić hitlerowską nawałę. Byli wśród nich nasi ojcowie, bracia ... Im należy się cześć i dowód naszej pamięci, a tym samym symboliczny wieniec pod pomnikiem. 60-ta rocznica nie była ostatnią. Jest jeszcze czas na gminną rehabilitację.

Stanisław Kozak

SPORT W GMINIE

15.05.2005

POWIŚLAK Końskowola - BKS Bogucic 1 : 1,

br: *Lukasz Mączka*

21.05.2005

GARBARNIA Kurów – **POWIŚLAK Końskowola** 1 : 2,

br: *Jacek Banaś, Ryszard Mączka*

29.05.2005

POWIŚLAK Końskowola – **ZAWISZA Garbów** 0 : 2

05.06.2005

MAZOWSZE Stężycza – **POWIŚLAK Końskowola** 1 : 3

br: *Maciej Ogórek, Ryszard Mączka (2)*

12.06.2005

SEROKOMLA Janowiec – **POWIŚLAK Końskowola** 0 : 0

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Rabiński Stanisław	82	Nowy Pożóg
Chabros Wojciech	90	Chrzążówek
Niewiadomski Grzegorz	20	Sielce
Próchniak Bronisław	83	Chrzążów
Sumorek Władysława	73	Skowieszyn
Usarek Kamil	16	Chrzążów

DNI KOŃSKOWOLI '2005



Wernisaż wystawy



Gaszenie pożaru w stylu „retro”



Zwiedzanie zakończono pod pomnikiem poległych



W barwnym korowodzie



„Na jagody” – przedszkolaczki z Końskowoli



„W krainie sienkiewiczowskich bohaterów”



„O rybaku i złotej rybce” – przedszkolaczki z Pożoga



Dziecięcy zespół „Uśmiech”

DNI KOŃSKOWOLI '2005



Z podziękowaniem – tancerze młodszy



Zespół poezji śpiewanej



Po koncercie – starsza grupa taneczna i instruktorzy: Kamila i Bartłomiej Rydny



Bajkowe postacie – rodzice przedszkolaków



Czy tak wygląda sielskie życie? – kabaret „Onufry”



Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz



To jest sprawność – karatecy



Publiczność dopisała